

Lizoń: Reaktywować Piasta

Data publikacji: 4.10.2010 10:10

□

Rozmawiamy z Olgierdem Lizoniem, dziś radnym Cieszyna i kandydatem na urząd burmistrza tego miasta.

Łukasz Grzesiczak: Jako pierwszy rzucił Pan rękawicę burmistrzowi Fickowi i jeszcze w lipcu zadeklarował Pan chęć ubiegania się o urząd burmistrza Cieszyna. Co powodowało Pana decyzją?

Olgierd Lizoń: Decyzja o starcie to konsekwencja pracy w radzie miasta. Ta decyzja, to skutek patrzenia na alternatywną opcję dla Cieszyna. Dla mnie start w wyborach, to pytanie o Cieszyn. Jaki ma być; silny targowiskami czy nowoczesnym handlem, bezpieczny pozorem nieskutecznych patroli i brakiem monitoringu czy też miastem pilnowanym przez finansowaną przez miasto służbę konstytucyjnie upoważnioną do zapewnienia bezpieczeństwa. Myślenie o przyszłości Cieszyna, to wzbogacanie przestrzeni silnej przedsiębiorczością czy izolacja przed inwestycjami. Niestety, w ostatnich latach inwestycji w miejsca pracy było jak na lekarstwo. Czas na silną promocję Cieszyna jako ośrodka, gdzie są wysoce wydajne i doświadczone zasoby ludzkie. Start w wyborach to też pytanie o udział miejskich pieniędzy w kwestii finansowania sportu. Podzielam głosy wielu mieszkańców i chciałbym reaktywować Piasta. To trzeba powiedzieć wprost. Bez polityki, a z jasnym przesłaniem dla mieszkańców. Nie bez znaczenia jest też zmiana polityki wobec mieszkańców zamieszkujących zasoby komunalne. Własność prywatna jest z reguły lepiej zarządzana niż ta objęta nadzorem urzędniczym.

Decyzja burmistrza Ficka o nie kandydowaniu była dla Pana zaskoczeniem?

Zaskoczyła mnie o tyle, że była niespodziewaną informacją na tym etapie gry wyborczej. Pan Bogdan Ficek jest dobrym strategiem więc pewnie wie, co robi. Szachy polityczne są przecież żywym odzwierciedleniem tej genialnej gry.

Jak Pan ocenia swoje szanse na zwycięstwo?

Wszyscy mają duże szanse. Nie mam powodów, by nie myśleć o zwycięstwie. Startuję w wyborach, by wygrać i dać z siebie maksimum energii dla rozwoju miasta.

Jak ocenia Pan dotychczasową politykę władarzy miasta?

To polityka kontrolowanego dryfu, która omija podwodne skały, jednak poza unikaniem niebezpieczeństwa nie prowadzi do odkryć. Są oczywiście projekty, które zasługują na pozytywną ocenę. Rewitalizacja Wzgórza Zamkowego, pozyskanie pieniędzy na budowę sieci kanalizacyjnej, to działania słuszne i dobrze realizowane. Doceniam to i będę w przypadku wygranej prowadził projekty zapoczątkowane przez poprzedników z nie mniejszą starannością i troską.

Co chciałby Pan zmienić? Jakie są najważniejsze punkty Pana programu politycznego?

To o czym już wspominałem przy powodach, dla których chcę startować.

Mieszkańcy Cieszyna powinni czuć się bezpiecznie. Wtedy gdy rano wyruszają do pracy jak i wieczorem, gdy chcą wyjść na spacer. Mieszkańcom należy się zdecydowana poprawa infrastruktury drogowej, a w szczególności zwiększenie ilości miejsc do parkowania. Ważne, by miasto wzięło na siebie odpowiedzialność za rozwój sportu. Skoro stać nas, by wydać znaczące środki finansowe na design, to musi być nas stać też na sport, który jest dobrem powszechnym. Cieszyn ma aspiracje i możliwości, by działał tu biznes i bogacili się ludzie.

Za co skomplementowałby Pan swoich kandydatów do urzędu burmistrza Cieszyna?

Nie ma może fajerwerków i nadzwyczajnych posunięć inwestycyjnych, ale jest rzetelna praca u podstaw. Co do kandydatów działających poza obszarem władzy w mieście, to cieszy mnie ich wola walki. To też objaw ich troski o przyszłość miasta. Chcę wierzyć, że nie o władze chodzi, a troska i dbałość jest światłem, za którym podążają w tej rozgrywce.

Jest Pan w ciągłych rozjazdach, nie ma Pana w Cieszynie. Czy rzeczywiście zna Pan problemy mieszkańców naszego miasta?

Jestem dyrektorem ds. rozwoju spółki giełdowej. Firma rozwija się bardzo dynamicznie i inwestuje we wszystkich miastach w Polsce. To wymaga bardzo częstych podróży i zaangażowania w miejscach, gdzie inwestujemy. Nie odpuszczam jednak przez to obowiązków pracy radnego. Biorę czynny udział w Komisji ds. Rozwoju Gospodarki i Finansów oraz w sesjach. Spotykam się z mieszkańcami i znam ich wielu osobiście. Ważne, by znać nie tyle ich problemy, ale i ich możliwości. Zadbam o mieszkańców w sposób godny i odpowiedzialny. Liczę więc na ich głosy, o ile moja perspektywa spotka się z ich uznaniem.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak